

MIEŚIĘCZNIK KOŚCIELNY



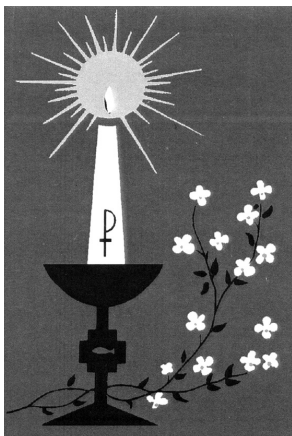
Rok założenia
1929

Towarzystwo Parafialne
Parafii
Świętej Trójcy

ISSN 1428-1732

Bydgoszcz, numer specjalny

Listopad 2023



Oto idę, abym spełniał
wolę Twoją (Hbr 10, 9)

**Kapłaństwo
sprawuje się na ziemi,
należy jednak
do rzeczy niebieskich.**

św. Jan Chryzostom



Słowo o księdzu prałacie Bronisławie Kaczmarku

Cieszymy się, że był wśród nas szczególnie kapłan ks. Bronisław Kaczmarek. Pismo Święte przypomina „o jak są pełne wdzięku nogi zwiastuna radosnej nowiny, który ogłasza pokój zwiastuje szczęście, który obwieszcza zbawienie, który mówi twój Bóg zaczął królować” (Iz 52, 7)

Zwłaszcza po śmierci Księdza Prałata zadajemy sobie pytanie: Co to znaczy dziś być dobrym kapłanem?

- **być dobrym kapłanem**, to być świętym kapłanem...
- **być dobrym kapłanem**, to pozwolić sobie na zmarnowanie życia – marnować czas dla ludzi, dla Boga – bo „kto straci swe życie z mego powodu ten znajdzie je” (Mt 10, 39) – bo w tej stracie jest zysk. Pomimo tego, że pamiętamy, iż „to nie jest takie proste”,
- **być dobrym kapłanem**, to cierpieć – mama do św. Jana Bosko w dniu jego prymicji: *Janku, ty dzisiaj odprawisz pierwszą Mszę św., czy ty wiesz, co to*

znaczy odprawić Mszę św.? Odprawić Mszę św. to znaczy cierpieć! Cierpieć z Chrystusem dla zbawienia świata!

- **być dobrym kapłanem**, to mieć czas dla ludzi chorych, smutnych, cierpiących...
- **być dobrym kapłanem**, to ukochać ludzi i głosić im Dobrą Nowinę w najlepszy sposób,
- **być dobrym kapłanem dziś**, to pozwolić, aby plebania była jakby ze szkła – by wszyscy mogli zajrzeć do środka i nie zostać niczym zaskoczeni, co by się kłóciło z Ewangelią Jezusa,

cd. na str. 2

• **być dobrym kapłanem** to mieć uśmiech na twarzy dla innych, pomimo tego, że samemu czasami nie jest do śmiechu. W 50-tą rocznicę swoich święceń kapłańskich, św. Jan Paweł II napisał do kapłanów: „*Kochajcie wasze kapłaństwo! Bądźcie mu wierni do końca! Umieście dostrzec w nim ów ewangeliczny skarb, za który warto dać wszystko* (por. Mt 13, 44)”.

Pragnę wyrazić Panu Żniwa najgłębszą wdzięczność za dar powołania kapłańskiego zmarłego Proboszcza naszej Parafii, za jego ludzką twarz i łaskę kapłaństwa, w którym udało się zrealizować wiele z powyższych marzeń kapłańskich.

Proszę także Najwyższego Kapłana, Jezusa Chrystusa o przebaczenie tego, co pozostało tylko marzeniem.

Niech Miłosierny Pan posyła nowych kapłanów i daje odwagę do pójścia śladami wielkich sług bożych. Amen.

ks. Janusz Tomczak

Pożegnanie śp. ks. proboszcza Bronisława Kaczmarka

W piątek, 29 września br. do Domu Ojca odszedł nasz nieodżałowany Ksiądz Proboszcz prałat Bronisław Kaczmarek.

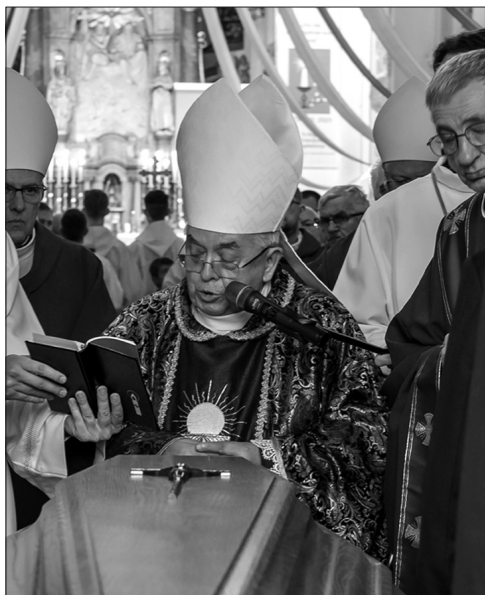
Od piątku do poniedziałku trwalśmy na różańcu – codziennie o godz. 17³⁰ i wdzięczną modlitwą otaczaliśmy naszego długoletniego Proboszcza.

Msza Święta żałobna w naszym kościele została odprawiona w poniedziałek – 2 października 2023 r. o godz. 18⁰⁰.

3 października br. w kościele pw. Chrystusa Króla, Rodzina, ponad 150 kapła-

nów i rzesze wiernych żegnali wikariusza generalnego diecezji bydgoskiej, proboszcza naszej parafii, przyjaciela wielu serc i „niewolnika konfesjonatu”, w którym najczęściej można go było spotkać. Podczas homilii abp Wojciech Polak mówił ze wzruszeniem, że był krzyż, była choroba i cierpienie i zawierzenie Chrystusowi. A dziś wieczność – to miłość od razu, już na zawsze, nie na chwilę.

Prymas Polski nawiązał do wydania czerwcowego numeru naszego „Miesięcznika Kościelnego”, w którym z okazji złotego jubileuszu kapłaństwa, parafianie dziękowali za Jego dobroć, miłość, cierpliwość, życzliwy uśmiech. Natomiast



świadomi zmagają z nieuleczalną chorobą, wciąż z nadzieją pisali: „*Bardzo czekamy, kiedy znowu zabłyśnie światło w Twoim konfesjonale, by usłyszeć, że Bóg mnie kocha i przebacza; kiedy znowu z Twoich kapłańskich rąk otrzymamy Jezusa, któremu tak bardzo zaufałem*”.

Uroczystościom w bydgoskim kościele Chrystusa Króla oraz na pobliskim cmentarzu przewodniczył ordynariusz bydgoski bp Krzysztof Włodarczyk. *Trwamy na modlitwie* – mówił – dziękując za życie oraz możliwość współpracy z śp. księdzem Bronisławem. – *Do końca zachować pogodę ducha i nadzieję* – dodał, wspominając wizytę i ostatnią rozmowę z cierpiącym kapłanem.

W nabożeństwie żałobnym wziął udział Prymas Polski metropolita gnieźnieński abp Wojciech Polak, biskup włocławski Krzysztof Wętkowski i biskup pomocniczy z Gniezna Radosław Orchowicz.

Kondolencje przestali m.in. – Przewodniczący KEP, metropolita poznański, a zarazem kolega kursowy Zmarłego (aktualnie przebywający w Rzymie) abp Stanisław Gądecki, nuncjusz apostolski w Grecji – abp Jan Romeo Pawłowski, a także metropolita warszawski – kardynał Kazimierz Nycz.

* * *

Bronisław Kaczmarek urodził się 12 sierpnia 1949 roku we Wrześni. W

1967 r. wstąpił do Prymasowskiego Wyższego Seminarium Duchownego w Gnieźnie. Świecenia diakonatu przyjął 7 maja 1972 r. z rąk bp. Jana Czerniaka, a 9 czerwca 1973 r. święceń kapłańskich udzielił Mu Stefan kardynał Wyszyński Prymas Polski. Dewizę posługi kapłańskiej zawarł w słowach „**Oto idę, abym spełniał Twoją wolę**” (Hbr 10, 9).

Posługę kapłańską, jako wikariusz, pełnił w Strzałkowie u św. Doroty, w Bydgoszczy – w parafii Niepokalanego Poczęcia NMP, w katedrze gnieźnieńskiej i w bydgoskiej farze, pełniąc funkcję sekretarza bp. Jana Wiktora Nowaka.

2 marca 1996 roku został powołany na stanowisko proboszcza naszej parafii.

W latach 1975-1980 studiował na KUL-u, uzyskując tytuł magistra teologii pastoralnej, a w 1988 r. na tej samej uczelni obronił pracę doktorską.

Pełnił posługi: notariusza kurii w Gnieźnie, prefekta i wicerektora Prymasowskiego Wyższego Seminarium Duchownego w Gnieźnie.

Był wykładowcą katechetyki, wizytatorem nauki religii, a także członkiem rady Archidiecezjalnego Kolegium Teologicznego i referentem w Wydziale Katechizacji i Szkół Katolickich w kurii w Gnieźnie.

Kapelan Jego Świątobliwości, kanonik gremialny kapituły przy kościele św. Jerzego na Zamku Gnieźnieńskim, kapelan Wojewódzkiego Szpitala Gruźlicy i Chorób Płuc, duszpasterz Służby Zdrowia, asystent Katolickiego Stowarzyszenia Lekarzy Polskich, Oddziału w Bydgoszczy – to Jego zaszczytne funkcje.

W 2004 r. biskup Jan Tyrawa powołał Go na funkcję Wikariusza Generalnego Diecezji Bydgoskiej.

Ksiądz Bronisław Kaczmarek, pomimo posiadania tak wielu tytułów i pełnienia tylu odpowiedzialnych funkcji, w naszych sercach na zawsze pozostanie jako **Kapłan – Proboszcz, Człowiek o wielkim sercu otwartym dla każdego, który bez reszty rozdawał siebie innym.**

Redakcja MK



Pamiętam pierwsze spotkanie

Czekałem w zakrystii na rozpoczęcie Mszy Świętej, do której miałem służyć i spojrzałem przez okno. W naszym kierunku szedł jakiś ksiądz. Chwilę później witał się z nami „nowy” ks. proboszcz. Od tego dnia minęło 27 lat...

Wiele zawdzięczam ks. Bronisławowi. Niejedna rozmowa, życiowa rada, spotkanie bardziej i mniej formalne. Ale najważniejsze to powołanie, które – oczywiście – daje Bóg, ale nieraz budzi je w

sercu młodego człowieka przez kogoś innego. Tak było w moim przypadku. Ks. Proboszcz delikatnie podsuwał mi myśl o drodze kapłańskiej, ku której się skłoniłem po maturze.

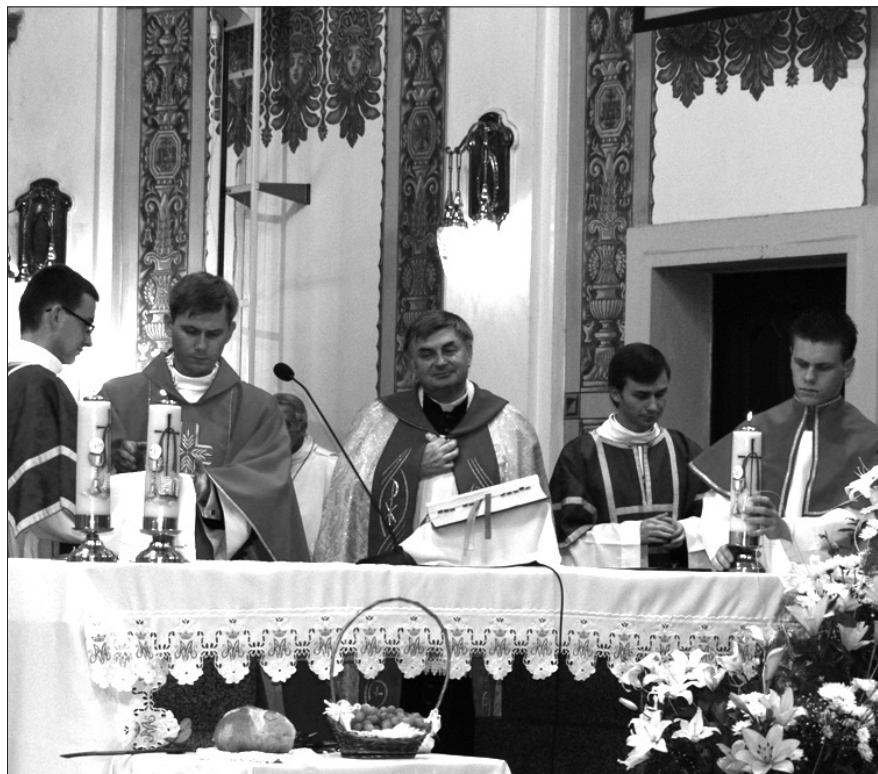
Chciałbym Mu podziękować za opiekę i wsparcie w czasie lat seminaryjnych, ale także za życzliwość przez następne lata.

Nasza znajomość była szersza, bo stał się przyjacielem całej rodziny. Wyrażam więc w tym krótkim wspomnieniu wdzięczność w imieniu wszystkich moich

najbliższych, a piszę to z nieukrywaniem wzruszeniem.

A jakie było ostatnie spotkanie? Inne niż zwykle. Gdy człowiek jest bardzo chory, rozmawia na zupełnie inne tematy. Czasem stan zdrowia przeszkadza w mówieniu, poruszaniu się, skupieniu. W końcu pojawia się łza i załamuje głos.

Szczerze dziękuję Panu Bogu, że postawił na mojej drodze Księdza Bronisława. Pozostaje modlić się i czekać na następne spotkanie... Ks. Marek Kusy



Wspomnienie o śp. ks. Bronisławie

Przez rok (2021-2022) dane mi było służyć w parafii pw. Świętej Trójcy w Bydgoszczy u boku ks. Bronisława Kaczmarka. Z tego czasu mam w swoim sercu wiele wspomnień, ale nade wszystko ogromną wdzięczność, że mogłem uczyć się kapłaństwa od tak **Wielkiego Kapłana**.

Pamiętam pierwsze spotkanie, które odbyło się w biurze parafialnym. Przyszedłem przywitać się i podzielić informacją, że spotkał mnie zaszczyt służby w tak ważnej parafii. Ks. proboszcz podał mi rękę i widząc moje przejęcie powiedział: *Bardzo się cieszę, że przychodzisz do nas; o nic się nie martw – będzie dobrze!* I tak też było. W ciągu tych dwunastu miesięcy niejednokrotnie otrzymywałem od Niego słowa wsparcia i pokrzepienia. **Był dla mnie mistrzem** prowadzenia rozmów, zwłaszcza tych trudnych.

W życiu kapłana często tak przecież bywa, że rozmawia się nie tylko o sprawach prostych i sympatycznych, ale także o tych



złożonych i problemowych. Dla ks. Bronisława zawsze ważny był człowiek. Umiał go podtrzymać na duchu i podbudować w kilku zgrabnych słowach. Ks. proboszcz widziałem ostatni raz 27 sierpnia br. Krótkie spotkanie zakończył serdecznym uściskiem dłoni i Jego charakterystycznym „Uśmiecham się do ciebie!”.

Właśnie takiego Go zapamiętam – uśmiechniętego...

Ks. Paweł Białczyk

* * *

Niemożliwym jest przelać serce na papier, tym bardziej ograniczając się tylko do paru zdań.

Świętej pamięci Ksiądz Proboszcz, choć posiadał liczne tytuły i pełnił rozmaite funkcje, to w moim sercu zapisał się właśnie jako Ksiądz Proboszcz, wcale nie jako wikariusz generalny, prałat czy doktor.

Pod słowami „Ksiądz Proboszcz” kryje się gorliwy spowiednik, wyjątkowy słuchacz, kochający, wrażliwy kapłan, nie szczędzący nikomu swojego czasu, gotowy wesprzeć dobrym słowem i obdarować

cd. na str. 5

Serce dla Boga i ludzi

Jak sięgam pamięcią, ks. proboszcz Bronisław Kaczmarek towarzyszył najważniejszym chwilom mojego życia.

Od szkoły podstawowej, kiedy wraz z przyjaciółmi zakładaliśmy w parafii pw. Świętej Trójcy Stowarzyszenie Młodych Apostołów Różańca, przez liceum i posługę ministranta i lektora, w czasie studiów, wreszcie w seminarium duchownym i na drogach kapłańskiego posługiwania: zawsze mogłem liczyć na Jego obecność i dobre słowo. Swoją mądrą radą wspierał wszystkie moje ważne wybory życiowe,

cierpliwie prowadząc mnie na każdym etapie. Z perspektywy czasu widzę, jak bardzo Ksiądz Proboszcz stał się narzędziem w rękach Bożej Opatrzności nie tylko dla mnie, ale także dla mojej Rodziny i Przyjaciół. Wielu spośród nich poszło ścieżką powołania kapłańskiego i małżeńskiego, przy których asystował głównie On. Był Przewodnikiem, a przede wszystkim Przyjacielem moich Rodziców i Rodziny, dlatego, że sam przed ponad 50 laty dał się poprowadzić Bożej Miłości, odpowiadając na wezwanie samego Chrystusa, który wołał: „Pójdź za Mną” (J 21, 19). Na wzór Pana Jezusa, który jako

Arcykapłan „ofiarował samego siebie” (Hbr 7, 27), ks. Proboszcz bez reszty „rozdawał siebie” innym. Najdoskonalszy rys Jego kapłaństwa widzę właśnie w tym całkowitym „byciu” dla Boga i innych.

Pan znów zawołał: „Pójdź za Mną”; tym razem na wieczną służbę przy ołtarzu Miłości samego Mistrza. A my pragniemy towarzyszyć modlitwą i pomnażać dobro i uśmiech zasiane nam przez Księdza Proboszcza Bronisława Kaczmarka z wiarą, że kiedyś zasiądziemy razem do stołu Pańskiego na Wiecznej Uczcie w Niebie.

*Ks. Marcin Chrostowski
Syn Parafii Świętej Trójcy*



cd. ze str. 4

uśmiechem, po prostu: **Człowiek o wielkim sercu otwartym dla każdego.**

I chociaż świat, pomimo Jego śmierci, dalej pędzi bez ustanku, to jestem przekonany, że dzięki Księdzu Proboszczowi ten świat, stał się choć odrobinę lepszy niż był bez Niego.

A pomimo tego że w moim sercu została po Nim pewna bolesna pustka, to dziękuję Panu Bogu za to, że miałem to niezwykle szczęście dorastać w Jego cieniu i mogę Mu tak wiele zawdzięczać. Niech odpoczywa w pokoju wiecznym!

Kleryk Kamil

* * *

Ksiądz Proboszcz pozostanie w mojej pamięci jako bardzo wyjątkowy człowiek. Jestem wdzięczny Panu Bogu, że postawił Go na drodze mojego życia. Cieszę się z każdej chwili, którą wspólnie przeżyliśmy.

Spotkania i rozmowy z Księdzem Proboszczem sprawiały, że drugi człowiek czuł się przyjęty, bezpieczny i kochany.

Kleryk Daniel



Wspomnienie o ks. Proboszczu

Kiedy wspominam naszego Proboszcza, śp. ks. prałata Bronisława Kaczmarka, przychodzi mi na pamięć dzień Jego wprowadzenia na urząd proboszcza naszej parafii w marcu 1996 roku. Pamiętam młodego, o bujnej, czarnej fryzurze kapłana. Po zmarłym księdzu prałacie Jerzym Gołębińskim, wydawał się być młodzieńcem (miał wtedy zaledwie 47 lat).

Ksiądz Bronisław jako proboszcz, szybko zdobywał sobie sympatię i szacunek nie tylko parafian. Dumą nappełnił mnie fakt, że biskup Jan Tyrawa na urząd wikariusza generalnego Diecezji Bydgoskiej mianował właśnie proboszcza naszej parafii, mojego proboszcza!

Już pod koniec 1997 roku ks. Proboszcz zaproponował mnie oraz panom H. Dudkowi i M. Kamedule, abyśmy pełnili funkcję nadzwyczajnych szafarzy Komunii Świętej. Tą propozycją poczuliśmy się wyróżnieni i zaproponowaną funkcję przyjęliśmy z radością.



Uśmiecham się do Was, kocham Was, uśmiecham się do Was...

Te słowa, jakże często wypowiedane przez śp. ks. Bronisława Kaczmarka na zawsze pozostaną w naszej pamięci.

Pierwsze robocze spotkanie, z nowo powołanym ks. Proboszczem 27 lat temu, miało miejsce przy opracowywaniu pierwszego numeru MK (po kilkuletniej przerwie) w Jego gabinecie. Spotkali się entuzjaści z zamiłowaniem do tradycji, którym dobro parafii leżało na sercu – i ks. Proboszcz, który z wielkim zaangażowaniem postanowił reaktywować wydawanie naszej gazety parafialnej. Pamiętamy wieczorne godziny spędzone nad przygotowaniem MK, który ukazał się w październiku 1996 roku, z pięknym wstępem ks. proboszcza. Później powołany został stały

Od tam też moje kontakty z ks. Proboszczem stały się bardzo częste. Zazwyczaj celebrował Mszę Świętą o godz. 7⁰⁰, a my usługiwaliśmy Mu przy ołtarzu, czytając słowo Boże i jeśli była potrzeba – rozdając Komunię Świętą.

Ksiądz Bronisław Kaczmarek, choć niekiedy mawiał „**to ci nie jest takie proste**”, przystawał na moje niektóre propozycje, np. zaproszenie zespołu Mocni w Duchu na rekolekcje w parafii i koncert ewangelizacyjny z okazji 100. rocznicy konsekracji naszej świątyni.

Zaakceptował też propozycję zorganizowania „Forum wspólnot i stowarzyszeń” działających przy naszej Parafii. Odbyły się trzy takie wydarzenia, a owocem ich jest m.in. adoracja Najświętszego Sakramentu w każdy wtorek miesiąca w naszym kościele.

Z dużym zaufaniem też pozwalał mi przygotowywać teksty do naszego „Miesięcznika Kościelnego”.



Poza tym to Ksiądz Proboszcz błogosławił sakrament małżeństwa naszej córki, udzielał sakramentu chrztu św. naszym wnukom i udzielił im Pierwszej Komunii Świętej. Przed pięciu laty sprawował uroczystą Mszę Świętą z okazji 50. rocznicy naszego małżeństwa.

Ze smutkiem więc przyjęliśmy w rodzinie informację o nieuleczalnej chorobie, jaką został doświadczony. Wspieraliśmy Go modlitwą i z radością przyjmowaliśmy pojawianie się Księdza Proboszcza w konfesjonale podczas tej choroby.

Jego odejście do Domu Ojca nappełniło nas wielkim smutkiem i żalem, że odszedł ktoś tak bliski nie tylko mnie, ale i całej mojej rodzinie.

Jak wielkim był nie tylko Kapłanem, ale przede wszystkim Człowiekiem, niech świadczą tłumy wiernych i duchowieństwa na uroczystościach pogrzebowych.

Ufamy, że znajdzie też należne miejsce w Domu Ojca Niebieskiego. Nam pozostaje jednak modlić się nieustannie, aby tak się stało... Niech spoczywa w pokoju.

Tadeusz Sokorski

zespół redakcyjny z ks. Bronisławem jako redaktorem naczelnym.

Przez 24 lata, do dnia wybuchu pandemii, 11 razy w roku ks. proboszcz gościł nasz zespół redakcyjny w swoim mieszkaniu, zawsze z kawą i ciastkami. Przy długim stole, nakrytym pięknym obrusem, każde kolejne wydanie MK było szczegółowo omawiane i omodlone. Były też uroczyste, robocze spotkania okolicznościowe.

Ks. Proboszcz zawsze bardzo gościnnie, jako wielki orędownik parafialnego MK, aktywnie włączał się w jego redagowanie i był przychylny wszystkim nowym inicjatywom redakcyjnym, które często łączyły się z dodatkowymi kosztami dla parafii. Ale – jak mawiał – bez Miesięcznika Kościelnego nie wyobraża sobie życia parafialnego. I zawsze bardzo, bardzo dziękował nam wszystkim za to, że jesteśmy i niezmiennie

uśmiechał się do każdego z nas słowami – KOCHAM WAS, UŚMIECHAM SIĘ DO WAS. Bardzo, bardzo brakuje nam teraz tego uśmiechu.

Niech ten okolicznościowy numer Miesięcznika Kościelnego utrwali na zawsze pamięć o naszym Redaktorze Naczelnym.

Troszkę prywatnych wspomnień... Od 20 lat w sensie administracyjnym nie jesteśmy parafianami Świętej Trójcy, ale sercami i talentami... zawsze! W 2018 roku obchodziliśmy 50. rocznicę naszego związku małżeńskiego. Ks. Bronisław przewodniczył uroczystej, koncelebrowanej Mszy św. i skierował do nas bardzo dużo ciepłych słów. A wieczorem uhonorował nas swoją obecnością na spotkaniu rodzinnym razem z wszystkimi kapłanami pracującymi w parafii. Niezapomniany dzień!

*A. i E. Pytlewicz z Rodziną
Redakcja MK*

Najlepszy Proboszczu, carpe diem

Pierwsze spotkanie z proboszczem – wtedy jeszcze nie moim Najlepszym Proboszczem – to miłość od pierwszego wejrzenia. Owo wejrzenie spadło na mnie z okna biura parafialnego. Wychynęła z niego uśmiechnięta twarz, a figlarne oczy spoczęły na mojej przestraszonyj, skurczonej nieco postaci. Przyszłam na spotkanie redakcji Miesięcznika Kościelnego. Zwerbował mnie do tej pracy oczywiście nie kto inny, jak pan Andrzej Adamski. Proboszcz zaskoczył mnie swoją bezpośredniością i humorem. Od razu wydał się znajomy. „Idź, dziecko, na górę i się rozgość, ja tu jeszcze muszę skończyć z tymi młodymi”. I już został „swój”, na zawsze.

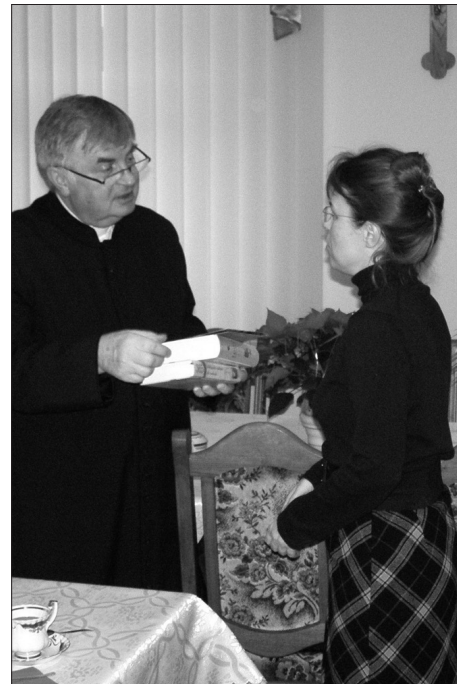
Potem było kilka wizyt Proboszcza u nas, już wtedy Najlepszego Proboszcza, bo tak Go nazywałam, choć moim proboszczem nigdy nie był. Odwiedziny były zawsze niespodziewane. Na przykład te w Wigilię z samego rana. W domu jeszcze bałagan jak w stajence, a tu w progu staje Proboszcz. Szalik zawiadaczony do tyłu, radość w oczach, bo nakrył nas na rozgardiaszu. Kawa i piernik na stole nakrytym do połowy (na drugiej połowie bombki choinkowe i rozgrzebane, niedopakowane prezenty) na stałe zapisały się w naszej dobrej pamięci.

Albo moje imieniny, też w samo południe. Jeszcze nic niegotowe, a tu dzwonek do drzwi. *Wiesz, dziecko, byłam u denty-*

sty. Przyszedłem cię ucałować, mogę cię całować, bo po zastrzyku nic nie czuję! Za to ja przez wiele godzin czułam przepiękny zapach proboszczowskiej wody toaletowej.

Wkrótce potem Proboszcz został wikariuszem generalnym i... nigdy Mu to nie zaszkodziło. Ani razu nie dał nam poznać, że jest kimś ważnym, a przecież był! W tym upatruję Jego klasy. Z pewnością nie cierpiał na manię wielkości, po prostu był wielki i tyle.

W historii naszej znajomości odnajduję też pewną kłótnię, zawsze się śmieję na to wspomnienie. Nie wiem już, o co poszło, ale poszło na ostro. Rozmawialiśmy po Mszy, Proboszcz był w drodze na śniadanie. Kiedy wspiał się na schodki, odwrócił się i kończył z góry ten niezbyt układny dyskurs. Ja nie pozostawałam Mu dłużna, ale stałam na straconej pozycji – u dołu schodków. Ludzie musieli mieć z nas niezły ubaw! Mam takich migawek i jasnych promyczków związanych z Najlepszym Proboszczem jeszcze mnóstwo. Teraz codziennie coś sobie przypominam. Jaki był dla nas dobry, czasem wesoły, innym razem poważny, jak przed śmiercią mojego Teścia. Wtedy poświęcił swój wolny dzień, choć jedną nogą był już na rybach. Został z nami i tylko dzięki Niemu jesteśmy o ojca spokojni, bo zdążył Go wypowiedzieć. Przecież wcale nie musiał... Chciał, bo był Księdzem prawdziwym i kochanym. A ponieważ był kimś wyjątkowym, miałam zamiar napisać o Nim książkę. Już na-



wet zaczęliśmy nagrywać wspomnienia, powstał pierwszy rozdział, ale potem coś pokrzyżowało te plany. Za to wieczory pełne śmiechu i nostalgii za Orzechowem siedzą w moim sercu na ciepłym fotelu.

Do zobaczenia Najlepszy Proboszczu, będę się starać dostać do tego samego Nieba, wtedy dokończymy wszystko, co tu tak dobrze zaczęliśmy. Będę już chwycić dzień bez Ciebie, ale w zakamarkach pamięci zostaniesz, Najlepszy Proboszczu, aż do końca mojego czasu. *mj*

Wspomnienie

Wspomnienie jest jak cień – raz mniej, to znów bardziej wyraziste. Przywodzi na pamięć chwile bliskie sercu i te dalsze. Wyłania sylwetkę śp. ks. Bronisława Kaczmarka, będącego chyba wszędzie, w każdej możliwej sytuacji i miejscu w Jego kapłańskim życiu, które – jako proboszcz – spędził w swojej pierwszej i ostatniej parafii. Sumienny, gorliwy kapłan i przewodnik duchowy, niewolnik konfesjonału, ale też pełen serdeczności i ciepła dla swoich parafian, którym dzielnie pasterzował. Znał ich dobrze, otwierał dla nich serce w biurze, gdzie pełnił dyżur, czy w konfesjonale, w którym wciąż paliło się światełko będące znakiem, że tam Ktoś czeka... Zawsze służył dobrą radą, pomocą czy wskazówką, gdzie jej szukać.

Śp. ks. Bronisław był opiekunem licznych kół i stowarzyszeń działających w parafii, znał więc życie parafian niemalże od podszewki.

Dobrze Go było widzieć każdego dnia o poranku, gdy sprawował poranną Mszę Świętą i błogosławiąc – już się uśmiechał. Tym uśmiechem obdarowywał każdego napotkanego i sprawiał, że gdzieś tam w ser-

cu pojawiało się słońce. Bardzo cierpiał, kiedy zmagał się z chorobą, lecz nigdy nie narzekał i wciąż się uśmiechał... Takim Go

zapamiętam. Niech dostąpi Miłosierdzia Bożego i spoczywa w pokoju.

Barbara



Ciągle blisko przy bydgoskim Kościele...

Ciągle blisko przy bydgoskim Kościele, przy duszpasterzach, przy śp. ks. Bronisławie. Oczywiście redakcja MK, ale każda Msza Święta (szczególnie o świcie), Jego refleksje, przytaczane strofy poezji, a jakie piękne były poranne Drogi Krzyżowe – szkoda, że nie było dane uczestniczyć, chociaż raz, Pasterzowi Diecezji Bydgoskiej.



Można by długo – zapewne jak wielu, no i to „świąteczko w Twoim konfesjonale”, o którym wspominał ks. Prymas w czasie mszy pożegnalnej. Tak, konfesjonał – to Jego klamra między Bogiem w Trójcy, a nami.

Chciałbym wspomnieć trzy drobniaczki. Żona moja ofiarowała – krótko przed śmiercią drogiego naszej rodzinie Księdza – modlitwę z pasową różą od św. Rity – z fordońskiego sanktuarium.

W pamiętniku Drużyny Strażników Pieczęci odnotowano: 9 stycznia 2022 r. – podczas uroczystości rodzinnej wszyscy członkowie DSP, po przyjęciu do drużyny Dominika, otrzymali medaliki z Prymasem i MB, jako wdzięczność Archidiecezji Gnieźnieńskiej za beatyfikację – podarunek od ks. Bronisława Kaczmarka, proboszcza Świętej Trójcy, był to dzień chrzcina Dominika.

No i trzeci drobniaczek. Każdego dnia raduję się, z wdzięcznością, że ks. Proboszcz wyraził zgodę na umieszczenie w gablocie wotów, w kaplicy Matki Boskiej Częstochowskiej, mojego ważnego wyróżnienia, Brązowy Krzyż Zasługi – to przecież także za zaangażowanie w naszej parafii.

Moglibyśmy bez końca, ale cóż – to nie jest takie proste, jak mawiał śp. ks. Bronisław.



Bogu, w Trójcy, Jedynemu, dziękuję za wspólne doświadczenia, choć jedną deklarowaną rozmowę mamy jeszcze przed sobą. Z nadzieją na spotkanie.

Andrzej Adamski

Moje wspomnienie ks. Proboszcza Bronisława Kaczmarka

Z Terenowym Biurem Radia Maryja związana jestem od 32 lat, czyli od momentu jego powstania. Wówczas proboszczem parafii był śp. ks. Jerzy Gołębiowski, którego wszyscy nazywaliśmy „Gołąbek”, gdyż miał gołębie serce otwarte na każdego człowieka.

Po śmierci p. Stefani Biernackiej – założycielki Biura – objęłam dalszą postługę i to było moje pierwsze spotkanie z ks. Proboszczem Bronisławem Kaczmarkiem,

którego trochę się obawiałam. Jakże płonne były moje obawy. Już po pierwszym spotkaniu stwierdziłam, iż parafia ma w swym Księdzu Proboszczu następnego – w cudzysłowie – „gołąbka”, niezmiernie ciepłego, cierpliwego i otwartego na każdego człowieka, a także na Radio Maryja.

W każdą środę przyjmując parafian w biurze parafialnym, zawsze wstępował do naszego biura z zapytaniem, co słychać.

Naszym wspólnym i ostatnim spotkaniem była Msza Święta z udziałem ks. proboszcza i biskupa Krzysztofa Włodarczyka w 30. rocznicę powstania Terenowego

Biura Radia Maryja przy naszej parafii. Po Mszy Świętej odbyło się spotkanie z kołami i biurami Radia Maryja z udziałem ks. Proboszcza i biskupa. To było nasze ostatnie spotkanie z chorym już księdzem Bronisławem Kaczmarkiem.

W podziękowaniu za wszelkie dobro, za to ciepłe i otwarte serce Dobrego Ojca, za Jego miłość, cierpliwość „Wieczny odpoczynek racz dać Mu Panie”.

Terenowe Biuro Radia Maryja przy parafii Świętej Trójcy
Maria Borysiak-Skorupka



Niezwykle ciepło wspominam naszego księdza Proboszcza Bronisława

Od początku swojego pobytu w parafii Świętej Trójcy dał się poznać jako troskliwy Ojciec wszystkich parafian.

Całą naszą wielodzietną rodzinę zawsze otaczał swoją opieką i życzliwością. Zawsze gotowy był do wszelkiej pomocy. W każdej, nawet najtrudniejszej sytuacji, mogłam pójść do ks. Proboszcza, który wysłuchał z wielką uwagą i cierpliwością, udzielił rady i wsparcia, a Jego uśmiech dodawał mi siły i otuchy.

Dla mnie ksiądz Proboszcz był Wielkim Człowiekiem i Przyjacielem.

Brakuje mi, podobnie jak innym, księdza proboszcza, z którym nawet zwykłe rzeczy stawały się wyjątkowe.

Myślę, że teraz, będąc w Domu Ojca, nadal, zgodnie ze swoją naturą, czuwa nad nami.

Maria

* * *

Słów kilka o księdzu Bronisławie Kaczmarku

Śp. ks. Kaczmarek to NASZ Proboszcz, a warto w tym miejscu dodać, że nie jesteśmy parafianami w sensie administracyjnym.

W 2005 roku błogosławił nasze małżeństwo, głosił okolicznościową homilię, świętował razem z nami na uroczystości weselnej. To było dla nas bardzo ważne, ale dużo ważniejsze okazało się Jego towarzyszenie naszej wspólnej drodze z krętek konfesjonału. Cierpliwie tłumaczył nam świat, innych ludzi i wskazywał właściwą drogę – drogę ciągłego wracania do Boga. Na kolanach u stóp Jego konfesjonału przetrwaliśmy kilka trudnych życiowych momentów, kryzysy w naszej relacji małżeńskiej i rodzinnej. Jak się człowiek gdzieś pogubił w codzienności, dobrze było obrać znany kierunek – z samego rana, prosto na ławeczkę pod konfesjonał księdza Kaczmarka. Do kościoła nie chodzi się dla księdza, to oczywiste. I taka też była nasza przyjaźń z księdzem Kaczmarkiem – Chrystocentryczna – zawsze.

Jako gospodarz swojej parafii stwarzał atmosferę serdeczności, ciepła i ojcowskiego zainteresowania, zawsze uważny na to, z czym przychodziliśmy. Nie należymy do parafii Świętej Trójcy, ale tam właśnie znaleźliśmy nasz dom, nasze miejsce w świątyni i wspólnocie ludzi. Miejsce, do którego przyjął nas z otwartymi ramionami śp. ks. Bronisław Kaczmarek.

Wiele Jego słów, dobrych rad, pięknych wierszy, które tak lubił, pójdzie z nami dalej. I uśmiech. Uśmiech jak testament, kiedy żegnał nas słowami „więcej uśmiechu, kocham was, pamiętajcie, że tu jestem...”

Dziękujemy!

Berenika i Radosław

* * *

Kochany Księżu Proboszczu,

dzięki Tobie pokochałam Sakrament Pokuty, gdy z cierpliwością i wyrozumiałością przekazywałeś Boże Miłosierdzie.

Dzięki Tobie moja Wiara rozkwitła, gdy dałeś mi inspirującą płytę, dzięki której poznałam wspólnotę charyzmatyczną.

Dzięki Tobie moja Wiara się ugruntowała, gdy rozmawialiśmy przy kawie.

Dzięki Tobie wiele się nauczyłam, gdy pytałeś „jak ty to sobie, dziecko, wyobrażasz?”

Dzięki Tobie nasze małżeństwo przetrwało, gdy kazałeś mi wrócić do domu, jak próbowałam się wyprowadzić.

Dzięki Tobie pełen kościół ludzi modlił się, w Wigilię Paschalną 2004 roku, o zdrowie mojego męża chorującego na białaczkę, który obecnie jest całkowicie wyleczony.

Dzięki Tobie zrozumiałam, że kapłan też się uśmiecha i bawi.

Moim najbardziej uśmiechniętym wspomnieniem jest, jak założyłeś kowbojski kapelusz, który mąż przywiózł z delegacji.



Nasze serca ogarnia smutek, ale wiemy, że dopiero teraz, w Domu Ojca, masz prawdziwe powody do Radości.

Zapewniamy o modlitwie i czekamy na powtórne spotkanie.

Ania

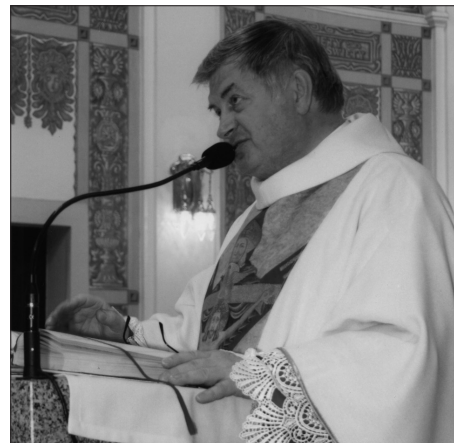
* * *

Dziękujemy za przyjaźń,
ofiarowany czas,
szczerłość,
rady,

pobłogosławienie małżeństwa,
każdy udzielony sakrament pokuty
i Eucharystii.

Dziękujemy za wszystko.

Rodzina Wojciechowskich



* * *

22 lata temu, na naszym ślubie wyrecytował nam Ksiądz Proboszcz życzenia słowami wiersza Z. Krasińskiego „Resurrecturis” (przekształcając tylko na liczbę mnogą):

*Bądźcie arcydziełem nieugiętym woli! –
Bądźcie cierpliwością – tą panią niedoli –
Bądźcie spokojnością – wśród burz
niepokoju*

*Bądźcie wiecznym pięknem – w wiecznym
życia boju!*

Dzisiaj, gdy już nie ma Cię wśród nas drogi księżu Bronisławie, pragniemy – nie własnymi, ale słowami Krasińskiego tego samego wiersza ująć to, jakim byłeś dla nas wszystkich (zmieniając tylko na czas przeszły):

*Byłeś tym pokarmem, który serca żywi –
Byłeś nam łzą siostry – kiedy*

nieszczęśliwi –

*A głosem męzkim – gdy się
w męztwie chwiali!*

*Tym którzy z domu wygnani – byłeś domem!
Tym co nadzieję stracili – nadzieją!*

*A śpiącym trupio – byłeś
przebudzeń gromem!*

*W walce z tym piekłem świata
co się złości,*

*Zawsze i wszędzie, byłeś siłą co skłania –
Nad śmierć silniejszą siłą ukochania!*

Dziękujemy.

Wioletta i Marek

Schola liturgiczna „Corda Cordis” wspomina ks. Proboszcza Bronisława Kaczmarka

Dziękujemy za serce, jakie nam okazywałeś każdego dnia. Za ojcowską opiekę i troskę o parafię. Za cały trud włożony w budowanie Kościoła i Twoje bycie między nami pomimo choroby. *Magda Skoczek*

* * *

Księżu Proboszczu odszedłeś fizycznie, ale w moim sercu i wspomnieniach, będziesz do końca mojego życia.

Nikt już tak głębokim, ciepłym głosem nie wplecie pięknej polskiej poezji w słowo Boże, jak Ty to robiłeś. *Barbara Rubka*

cd. na str. 10

**Schola liturgiczna „Corda Cordis”
wspomina ks. Proboszcza Bronisława
Kaczmarka** (cd. z str. 9)

* * *

Będę zawsze wspominała ks. Proboszcza jako dobrą, życzliwą i ciepłą osobę. Ks. Proboszcz zawsze witał mnie z uśmiechem i pytał o to, co w życiu najważniejsze: o miłość, szacunek i zgodę w rodzinie. Będzie mi tego uśmiechu i dobroci bardzo brakowało.

Agnieszka Hauser

* * *

Kochany ks. Proboszczu, tyle dla mnie zrobiłeś. Pochowałeś mi tatę i byłeś dla mnie jak ojciec. Bardzo mi Ciebie brakuje.

Joanna Trybuś

* * *

Nasz Kochany Ksiądz Proboszcz zawsze pamiętał o dzieciach. Rozpieszczał je słodkościami, wspólnymi spotkaniami na św. Cecylię, święta Bożego Narodzenia, grillami w ogródku i prezentami.

Co roku sponsorował wspólny wyjazd scholki na wycieczkę w podziękowaniu za cały rok służenia Panu śpiewem.

W tym roku pojechał razem z nami na 3 dni do Karwii. To był wspaniały czas pełen radości, spotkań i odpoczynku. Na zawsze pozostanie w naszych sercach.

Monika Nowakowska

* * *

Ksiądz Proboszcz kochał ludzi, szczególnie dzieci i młodzież. Uwielbiał spędzać z nimi swój czas. Od samego początku wspierał każdego, kto tylko tego potrzebował. Dzięki Niemu wielu młodych zbliżyło się do Boga poprzez udział w rekolekcjach,

Ks. Proboszcz Bronisław był niezwykle życzliwym i serdecznym kapłanem. Jego cierpliwość i otwartość przyciągała mnóstwo osób do konfesjonału, w którym spowiadał i jednał ludzi z Bogiem. Na zawsze pozostanie w moim sercu.

Joanna Siotkowska

* * *

Kochany mój Księżu Proboszczu, dziękuję za każdy Twój uśmiech, wsparcie, za czas spędzony na rozmowach, za każdą spowiedź. Dziękuję za zaufanie, jakim mnie obdarzyłeś, dając mi misję katechetyczną w parafii. To Ty mnie uczyłeś, jak być dobrą katechetką. Dziękuję za wzór Twojego kapłaństwa. Pokazywałeś to każ-

dego dnia, bo **żeby być dobrym kapłanem, trzeba być najpierw dobrym człowiekiem**, a Ty takim byłeś. Dziękuję, że umiałeś dostrzec każdego człowieka i znaleźć dla niego czas.

Agnieszka Peplińska

* * *

Księżu Proboszczu, trzy zdania na koniec:

1. Byłeś mi wsparciem i towarzyszyłeś mi w dobrych i złych chwilach.
2. Byłeś jako Dobry Pasterz i Ojciec.
3. Dziękuję za Dobroć, Miłość, Uśmiech, dobre słowo i czas.

I na zakończenie: jak zawsze pamiętam w modlitwie.

Monika Korpal



pielgrzymkach czy dniach skupienia, które finansował. Był spowiednikiem i przewod-

nikiem duchowym wielu, a konfesjonał był Jego drugim domem.

Monika K.

Zachowane w mej pamięci...

„Jak Ci dziękować, żeś mi dał tak wiele...”

L. Staff

Myślę, że wspomnienia moje i mojej rodziny są w dużej mierze podobne do wielu... Świąteczne w konfesjonale, poranne msze, kawa przy dużym stole z pięknym obrusem na plebanii, uśmiech, uścisk dłoni, fotel, chwila rozmowy, po której wychodziliśmy mocniejsi, uśmiechnięci i gotowi do działania...

W czym tkwi różnica? W szczegółach... bo On dawał dużo... Pytanie – ile my z tego skorzystaliśmy?

Proszę, dziękuję, przepraszam – do tych podstawowych słów nas namawiał, bo to znaczyło – **bądźcie dobrzy dla innych, ale też i dla siebie...**

Chwile z Księdzem Proboszczem to radozne okruszki codzienności. Dostarczały radości, ale też porządkowały nasze myśli, dodawały otuchy, uczyły Życia – właśnie tego Życia z dużej litery.

Mawiał często – człowiek reflektuje pod wpływem silnych emocji. Robi po-

stanowienia. Jeśli część z nich udaje się zrealizować, to jest to niewątpliwa korzyść. Tak chciałabym starać się czynić. To chciałabym zapamiętać, jako swoisty testament naszej relacji.

Mam jeszcze coś, i to jest chyba najbardziej osobiste – modlitwa wyśpiewywana

w pieśniach, Modlitwa, którą Ksiądz Proboszcz zauważał i mam wrażenie, że doceniał. Bo we wszystkich działaniach najważniejszy jest Jezus.

„Pamiętaj, dziecko, nigdy nie wąt – Bóg Cię kocha”.

Ola z Rodziną



ZAGROŻENIA DUCHOWE widziane z innej strony

Na przestrzeni ostatniego półwiecza wielokrotnie splotały się ścieżki ks. Kaczmarka z moimi, trudno poruszać wszystkie wątki, może tylko to. Pierwszy raz, będąc jeszcze w seminarium, odbywał swoje praktyki w mojej rodzinnej parafii – na lekcjach religii przygotowywał mnie do przyjęcia pierwszej Komunii Świętej. Później wrócił do tej parafii jako wikariusz. **Pamiętam Jego piękne kazania, które zawsze trafiały do serca.** Parę lat później był moim wykładowcą na studiach. Kiedy zdarzało się, że wraz z moim mężem gościliśmy u Niego, pytał mnie: – **Kochasz go?**

Wtrącając tu może kilka słów wspomnień (z humorem) z pewnej rodzinnej imprezy, kiedy to jeden z moich synów (wówczas kilkuletni) zapragnął kupić jakieś słodkości u barmana, ale nie miał ani grosza. Skombinował jakiś kapelusik i krążył wokół gości, by zbierać „co łaska” kilka złotych. Gdy dostrzegł to ks. Bronisław, powiedział mu: *Młody człowieku, masz predyspozycje do tego, by zostać księdzem – już umiesz robić to, co najważniejsze – zbierać składkę.*

Chociaż nigdy nie mieszkałam na terenie parafii Świętej Trójcy, był czas, kiedy w Miesięczniku Kościelnym publikowany był



mój cykl artykułów „Etyka w medycynie”. Po paroletniej przerwie – na redakcyjnym spotkaniu opłatkowym – usłyszałam słowa ks. Proboszcza: – *Iwona, pisz coś! – Ale co? – Coś wymyślisz.* Nieśmiało zapytałam: – *Może o zagrożeniach duchowych? – O, jak najbardziej, pisz.*

Myślałam, że rok, może dwa i temat się wyczerpie, a tu końca nie było wiać (teraz już go widzę). Po kolejnych kilku latach miałam już serdecznie dość tego pisania i z moim problemem poszłam do ks. Kaczmarka i usłyszałam: *Dasz radę!* Ja jednak nie dałam za wygraną. Po dłuższej rozmowie padły słowa: *To trochę odpocznij i wróć.* Po

małej przerwie wróciłam. Później jeszcze nie raz słyszałam rzucone: – *Pisz, pisz.*

W tym roku, na wiosnę, po rozmowie, na odchodne znowu padło: *Tylko pisz!* Ostatni raz usłyszałam podobne słowa w czerwcu, podczas świętowania złotego jubileuszu. Wtedy ja też miałam swój jubileusz, bo 8 dni później mijano 50 lat, kiedy to po raz pierwszy przyjął Jezusa do mojego serca, no i też 50 lat od pierwszego naszego spotkania – i tu „klamra” się zamknęła.

Nie da się zapomnieć Jego życzliwego uśmiechu i ujmującego ciepła. Takie było Jego DUSZPASTERZOWANIE...

Iwona Skorupska

Przyjaciół domu i kapłan od sakramentów

Pierwsze spotkanie – **oczywiście konfesjonał.** Pamiętam jak dziś. Wielka Sobota ok. 40 lat temu. Przygotowując się do sakramentu pokuty w swojej parafii, szukam kapłana, do którego skieruję swe kroki. Wzrok mój pada na nieznanego mi księdza – krótka decyzja: – *idę.* **Do dziś pamiętam swoją lekkość w momencie opuszczania konfesjonału.** Jakby ktoś dodał mi skrzydeł. Za rok, o tej samej porze, już nie szukam jakiegos księdza, ale właśnie Jego. I udało się. Od tamtego momentu każdą sposobnością wykorzystuję, by za Jego pośrednictwem zbliżyć się do Boga. Okazało się, że to były wikary naszej parafii i jest częstym gościem na Jachcicach. Udało mi się po koleżdzie zaprosić księdza Kaczmarka wraz z moim proboszczem na skromny poczęstunek. Jedno spotkanie, drugie... i tak stał się przyjacielem domu, bez którego obecności nie wyobrażałam sobie uroczystości rodzinnych. Uczestnicząc w nich potrafił z każdym nawiązać kontakt i wprowadzić przyjemną, luźną atmosferę spotkania. **Był nie tylko przyjacielem, ale i powiernikiem, który nie raz prostował moje ścieżki.**

Było jednak coś, co mnie trochę irytowało. Zawsze trzymał stronę mężczyzn. Oczekiwałam, że trochę mi powtórzy w moim „biadolaniu”, ale On zawsze trzymał męską sztamę, choć trzeba przyznać, że przy tym potrafił pokazać jasną stronę życia.



To dzięki niemu sakrament chrztu św. moich wnuczek przebiegał w wyjątkowy sposób. Zebrani całą rodziną wokół ołtarza byliśmy jedną wielką całością zapatrzeni w maleńkie istoty zaczynające swój chrześcijański byt. Był ze mną nie tylko na starcie życia moich wnuczek. Towarzyszył mojemu mężowi w chwilach choroby, udzielając sakramentu pokuty i sakramentu chorych. I męża i teścia w piękny sposób odprowadził na miejsce spoczynku.

Mój syn mawiał, że **jak do spowiedzi – to tylko do Świętej Trójcy, bo tam zawsze ks. Kaczmarek czeka w konfesjonał.** Gdy ktoś pytał o dobrego spowiednika, kierowałam go do Świętej Trójcy.

Mogę powiedzieć, że był Kapłanem od prawie wszystkich sakramentów w mojej

rodzine, pomimo że nie byłam Jego parafianką. Mojego syna też błogosławił, gdy wstępował w związek małżeński.

Większość sakramentów w naszej rodzinie przeszło przez ręce tego wyjątkowego Kapłana.

Zawsze oddzwaniał na telefony, dlatego takie zaniepokojenie wywoływał milczący telefon... Wydawałoby się, że w tak trudnych czasach Bóg nie może zabrać tak dobrego Kapłana. Modliłam się, by pozwolił Mu jeszcze przyprowadzić wiele osób do Chrystusowej owczarni. Niestety... Bóg chciał inaczej. Dziękuję, że postawił Go na mojej drodze. Pozostaje mi tylko nadal pamiętać o Nim w modlitwie codziennej i Komunii Świętej w Jego intencji.

Barbara Olszewska



Chrystusowy Kapłan

Wznosimy ku Panu nasze serca pełne wdzięczności za dar życia Księdza Prałata Bronisława Kaczmarka, który był proboszczem Parafii Świętej Trójcy w Bydgoszczy przez 27 lat. To On przygotowywał mnie i mojego męża do Sakramentu Małżeństwa, którego nam udzielił 23 października 2004 roku. Cztery dni później byliśmy w Rzymie, w Watykanie, gdzie Jan Paweł II błogosławił Diecezji Bydgoskiej, kapłanom, władzom miasta, nam oraz wszystkim pielgrzymom. To ksiądz Bronisław udzielał sakramentów naszym dzieciom.

Był prawdziwie Chrystusowym Kapłanem, spowiednikiem i przyjacielem. Mimo rozlicznych obowiązków w Kurii Biskupiej

i parafii znajdował czas na spotkanie, rozmowę i dobre słowo. **Był niesamowitym i świętym człowiekiem, kapłanem wielkim i zarazem skromnym.**

Dziękuję Ci Księżu Bronisławie za Twą kapłańską dobroć. W Twojej obecności każdy czuł się jak w rodzinie.

Spoczywaj w pokoju. Niech Ci Pan wynagrodzi twój trud i cierpienie.

Do zobaczenia w niebie.

Kamilla z rodziną

W moich wspomnieniach, ks. Proboszcz Bronisław Kaczmarek był zawsze blisko człowieka. Zawsze miał czas, radę, uśmiech, modlitwę. Był oddanym powołaniu spowiednikiem, który kształtował nasze

serca, by bardziej kochały Boga i bliźniego.

Był naszym Ojcem Duchowym, zawsze można było na Niego liczyć. Kiedyś zadałam Mu pytanie: – *Kiedy ks. proboszcz poczuł powołanie do kapłaństwa?* Odpowiedział: „**Od zawsze chciałem być kapłanem, od dziecka o tym myślałem**”.

Odpowiedział Bogu TAK, pełniąc Wolę Bożą przez całe życie. Gdy byłam w szpitalu, modlił się za mnie i wspierał słowem. Zawsze pogodny, przepiękny Bożą mądrością i radością, na zawsze pozostanie w naszych sercach.

Bogu dziękuję za Dar Życia i Powołanie Księdza Bronisława Kaczmarka oraz za wszelkie dobro, które uczynił. **Bóg zapłać!**

Parafianka Katarzyna z Mamą



Uśmiecham się do was!



Miesięcznik Kościelny Parafii Świętej Trójcy w Bydgoszczy. Kolegium Redakcyjne: zespół wraz z ks. proboszczem.

Adres do korespondencji: Parafia Świętej Trójcy 85-224 Bydgoszcz, ul. Świętej Trójcy 26.

Konto Parafii Świętej Trójcy: BNP Paribas Bank Polska S.A. Oddział w Bydgoszczy

nr PL 18 2030 0045 1110 0000 0047 4790. Redakcja zastrzega sobie prawo skracania lub przeredagowywania nadesłanych materiałów. Strona internetowa parafii: www.trojca.info